NEWSROOM

Billie Jean King Cup w Gorzowie. Piękne zwycięstwo Polek w meczu z Nową Zelandią

maciej · 14 listopada, 2025



Od zwycięstwa Katarzyny Kawy rozpoczął się turniej kwalifikacyjny grupy B Billie Jean King Cup w Gorzowie w meczu Polska – Nowa Zelandia. Na inaugurację imprezy w Arenie Gorzów Polka pokonała Vivian Yang 6:4 6:4. Później w fenomenalnym stylu Iga Świątek podwyższyła prowadzenie reprezentacji Polski, pokonując Elyse Tse 6:0, 6:1.

Pierwsze gemy Katarzyny Kawy nie zapowiadały łatwego zwycięstwa Polki, ponieważ niżej notowana przeciwniczka bardzo dobrze weszła w mecz, wychodząc na prowadzenie 3:0. Nowozelandka doszła do stanu 4:2 po serii przełamań z obu stron. W siódmym gemie Polka wykorzystała break pointa, a następnie utrzymała swój serwis, doprowadzając do remisu 4:4.



Katarzyna Kawa. Fot. Andrzej Szkocki

Końcówka pierwszej partii należała już do reprezentantki gospodarzy, która w dwóch ostatnich gemach straciła zaledwie dwa punkty.
Początek drugiej odsłony to kolejny koncert przełamań z dwóch stron. Lepsza o jednego breaka była świętująca za 3 dni swoje urodziny Polka. Kawa dobrze zaczęła grać przy swoich gemach serwisowych, ale w ósmym gemie podwinęła jej się noga, kiedy Yang uzyskała breaka powrotnego.

Końcówka spotkania to ponowny popis gry Kawy, która najpierw przełamała Nowozelandkę „na sucho”, a następnie zamknęła spotkanie bardzo dobrym drugim podaniem.

Kasia Kawa powiedziała po meczu:

— Najbardziej cieszę się oczywiście ze zwycięstwa. Pierwszy mecz to zawsze dużo emocji. Jestem dumna, że po trudnym początku zamknęłam spotkanie w dwóch setach, wytrzymałam presję i dałam punkt reprezentacji. Jeżeli chodzi o odwrócenie tego pierwszego seta, też nie było tak, że ja zrobiłam jakąś wielką zmianę w swojej grze, po prostu czułam, że robię dobre rzeczy, które mi na początku nie wychodzą i potrzebowałam troszeczkę więcej czasu, żeby wszystko zagrało. I myślę, że potrzebowałam trochę złości w sobie. Zazwyczaj mi to pomaga, kiedy się po prostu zdenerwuję. Kapitan wtedy nie ma łatwo ze mną, ale już w sumie jesteśmy doświadczeni w takich sytuacjach (śmiech). Po prostu dla mnie to jest taki kop adrenaliny, który pozwala mi na przyspieszenie, na to, żeby przestać czuć jakikolwiek stres i wtedy zaczynamy grać lepiej.

Iga Świątek – Elyse Tse 6:0, 6:1

W fenomenalnym stylu Iga Świątek podwyższyła prowadzenie reprezentacji Polski nad Nową Zelandią w pierwszym spotkaniu turnieju kwalifikacyjnego grupy B Billie Jean King Cup, rozgrywanego w Arenie Gorzów. Wiceliderka światowego rankingu potrzebowała zaledwie 43 minut, żeby rozgromić Elyse Tse 6:0 6:1.

Drugie piątkowe spotkanie nie przyniosło niespodzianki, ponieważ od pierwszych piłek polska tenisistka przejęła inicjatywę, której nie oddała przez żaden moment w trakcie trzech kwadransów spędzonych na korcie. W obu setach Nowozelandka zdołała wyrwać tylko po siedem punktów.

Jedyny gem, którego ugrała Tse, wynikał bardziej z chwili dekoncentracji Świątek i popełnionych przez nią kilku błędów, aniżeli nagłego zrywu przeciwniczki. Po ekspresowej wygranej, Biało-Czerwona znalazła czas dla kibiców, rozdając autografy kibicom zgromadzonym wokół kortu w Gorzowie Wielkopolskim.



Iga Świątek udziela wywiadu po meczu redaktorowi Tomaszowi Lorkowi z Polsatu Sport. Fot. Michał Jędrzejewski

Iga Świątek powiedziała po trwającym 43 minuty meczu:
– Występ przed tak dużą widownią na pewno przyniósł trochę więcej stresu niż zazwyczaj, bo jednak rzadko gram w Polsce. Dlatego to jest trochę inne uczucie niż granie po prostu kolejnego turnieju w Tourze. Musiałam trochę więcej poświęcić uwagi na dobrą koncentrację i na to, żeby pamiętać po prostu o swoich celach, jakie mam na korcie i skorzystać z tej energii publiczności. Ale niekoniecznie właśnie mocno koncentrować się na tym, że właściwie wszyscy są tam, żeby właśnie zobaczyć naszą drużynę.
Bardzo mi się podobała atmosfera podczas meczu i w trakcie rozdawania autografów. Te wszystkie interakcje były dzisiaj bardzo pozytywne, w ogóle te wszystkie rozmowy z dziećmi, które można odczytać są zawsze dodatkowo inspirujące. Pamiętam sama jak podawałam piłki na turnieju J&S w Warszawie, gdy Karolina Woźniacki wtedy grała. Pamiętam, że jak dosłownie jej podawałam piłkę i to było dla mnie takie przeżycie, że wow. No, więc wyobrażam sobie też z ich perspektywy, co mogą czuć i staram się zawsze poświęcić komuś chwilę uwagi, mimo tego, że tych osób jest bardzo dużo. Dzisiaj miałam okazję porozmawiać o „Grze o tron” i paru innych rzeczach ciekawych.

Martyna Kubka, Linda Klimovicova – Jade Otway, Erin Routliffe 6:2 6:2



W pojedynku gry podwójnej duet LOTTO PZT Team Martyna Kubka (WKT Mera Warszawa) i Linda Klimovicova (BKT Advantage Bielsko-Biała) pokonały 6:2 6:2 Jade Otway i Erin Routliffe.



Martyna Kubka



Linda Klimovicova

Deblowy mecz był wyrównany jedynie przez pierwszą kolejkę serwisową, kiedy każda z zawodniczek obroniła swój serwis. W szóstym gemie podanie przegrała najbardziej doświadczona na korcie, Routliffe, która na zakończenie gema popełniła podwójny błąd serwisowy. Biało-Czerwone poszły za ciosem i na zakończenie pierwszej partii przełamały „na czysto” Otway.

W drugiej odsłonie Klimovicova i Kubka kontrolowały przebieg meczu. Tym razem Polki dwukrotnie złamały serwis Otway i to wystarczyło do osiągnięcia zwycięstwa w ostatnim piątkowym pojedynku.

Martyna Kubka stwierdziła po meczu:

– Bardzo się cieszę, że miałam okazję dzisiaj zagrać. Cieszę się też że to był występ z Lindą, bo grałyśmy razem pierwszy raz, a jak na pierwszy raz zagrałyśmy naprawdę bardzo dobrze. No i wygrałyśmy bardzo przekonująco z Erin, jedną z najlepszych deblistek świata. Bardzo fajnie, że Linda miała okazję tutaj zadebiutować w reprezentacji. Cieszę się, że to zwycięstwo było zdecydowane, ale na pewno trybuny nas niosły.

Powiedziała **Linda Klimovicova**:

– To dla mnie wielkie wyróżnienie, że mogłam po raz pierwszy zagrać w reprezentacji Polski. Na początku byłam zdenerwowana, ale publiczność była tak fantastyczna, że stres szybko minął i gra sprawiała mi ogromną radość.

A tak ocenił spotkanie z Nową Zelandią Kapitan **Dawid Celt**:



Dawid Celt. Fot. Andrzej Szkocki

– Z dziewczynami mam tak, że tak Iga do mnie mówi: „Trenerze, ja nie umiem grać w deblu, ja nie gram w deblu”. Rok temu w BJK Cup Finals w Maladze Iga wyszła z Kasią na kort i pach, Siniakova spakowana numer jeden na świecie w deblu. Linda do mnie mówi: „Nie, debla to ja grałam ostatnio półtora roku temu”. I proszę dwukrotna mistrzyni US Open pokonana dzisiaj. Naprawdę fajnie mam z tymi dziewczynami. Ale dzisiaj wszystko, absolutnie wszystko, sprawiło mi radość. Cieszę się, że wygraliśmy bez komplikacji i że udało się zamknąć mecz po singlach — bardzo mi na tym zależało. Wiem, jak łatwo jest mówić, że „nie mają z kim przegrać”, ale trudniejsze jest wyjście na kort przed sześcioma tysiącami ludzi i udowodnienie swojej roli faworyta. Początek był nerwowy i u Kasi, i nawet u Igi, tu podwójny błąd serwisowy. To chyba jedyne do czego mógłbym się przyczepić (śmiech). To normalne, taka jest natura sportu. Cieszę się z debiutu Lindy, ze świetnego debla z Martyną — miałem konkretny plan, zestawiając ten duet, i cieszę się, że wszystko poszło po naszej myśli.

Reprezentantki gospodarzy czeka teraz dzień odpoczynku, natomiast Nowozelandki zagrają z Rumunkami.

> Billie Jean King Cup w Arenie Gorzów w kanałach Polsat Sport

Materiał osadzony: https://tenismagazyn.pl/billie-jean-king-cup-w-arenie-gorzow-w-kanalach-polsat-sport/embed/#?secret=T29FewRZiA#?secret=X12cYAntOn



Tomasz Dobiecki

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/billie-jean-king-cup-w-gorzowie-piekne-zwyciestwo-polek-w-meczu-z-nowa-zelandia/